

CZY MOŻNA URATOWAĆ LASY SOSNOWE?

— Zastanawia się J. Okrza w artykule pt. „Drzewa umierają stojąc”, zamieszczonym w „Głosie Koszalińskim” z 8 lipca 1974 r. Pisze on na wstępie:

„Bez przesady, iż tytuł głośnej sztuki teatralnej można zastosować do tego, co się dzieje na naszych oczach z lasami! Zagrożone są zwłaszcza niektóre gatunki drzew (...).

Jak te sprawy wyglądają w ujęciu leśników oraz przedstawicieli dyscyplin interesujących się lasami — można przekonać się na przykładzie regionu krakowskiego, obfitującego zarówno w piękne lasy, jak i w zagrożenia przemysłowe. Zagrożenia wywodzą się z Huty im. Lenina, zakładów „Oświęcim”, huty „Skawina”, tarnowskich „Azotów”, elektrowni „Jaworzno” i in. Obliczono że same pyły opadają na ten region w ilości 514,2 tys. ton rocznie. Dzieje się to mimo zastosowania urządzeń wychwytyjących pyły, m. in. aparatów zdolnych do zatrzymywania do 99 proc. emitowanych pyłów”.

W dalszym ciągu artykułu autor przytacza pewne przykłady ze strony przemysłu, zmierzające do ograniczenia szkodliwych emisji, przypominając jednak o tym, że wiele spraw czeka jeszcze pilnie na rozwiązanie:

„Gwoli sprawiedliwości należy powiedzieć, że wiele zakładów w rejonie krakowskim, stosując wspomniane urządzenia, poważnie ograniczyło emisję pyłów („Aura” oblicza np., że krakowska „Bonarka” w ciągu 20 lat przeszła z 17 tys. ton —

do 500 ton pyłów rocznie). Ciepłownie osiedlowe przestały zapylać powietrze, odkąd została uruchomiona ciepłownia w Łagu. Zakłady w Tarnowie, Oświęcimiu mają na swoim koncie osiągnięcia w dziedzinie ograniczenia w emisji pyłów. Ponad 98 proc. osiąga skuteczność działania filtrów tkaninowych w tarnowskich „Azotach”, tyleż w ZPB w Andrychowie; niemal do 100 proc. dobija Kombinat Górniczo-Hutniczy „Bolesław” — gdzie zamiast chmury dymu tylko nikłe smugi unoszą się z fabrycznych kominów. Niewiele niższe wyniki ma Huta im. Lenina. Można powiedzieć, że problem odpylania został w zasadzie rozwiązany w przemyśle regionu krakowskiego”.

„Gorzej jest z dwutlenkiem siarki, groźnym zwłaszcza dla lasów iglastych. Nie znaleziono jeszcze radykalnego środka przeciw temu zagrożeniu. Powstała więc potrzeba przebudowy drzewostanu na terenach narażonych na działanie gazów zawierających SO_2 . W skali kraju przebudowa ma objąć ok. 135 tys. ha. Przebudowa polega na sadzeniu gatunków odpornych na emisje przemysłowe, na adaptacji drzew i krzewów do szczególnie trudnych warunków terenowych. Przewiduje się, że do 1980 r. przywróci się zdolność produkcyjną około 30 tys. zrekułtywowanym hektarom lasu. Na terenach tych lasy użyźnia się nawozami mineralnymi, coraz częściej używają do tego samolotów”.

„Większość zagrożonych powierzchni stanowią lasy sosnowe — właśnie sosna jest szczególnie wrażliwa na szkodliwe emisje przemysłowe (...).

Wszystko to sprawia, że do roku 1980 prawdopodobnie będziemy mieli ponad 600 tys. ha lasów uszkodzonych przez przemysł, i to głównie w regionach południowych naszego kraju”.

„Do tego dochodzi mechaniczne niszczenie lasów. Najwięcej szkód na południu kraju przysparza lasom kopalnictwo piasków podsadzkowych. Tu sprawa jest trudna: proponowane rozwiązanie — zalanie wyeksploatowanych wyrobisk wodą i utworzenie w ten sposób sztucznych zbiorników może wysuszyć okoliczne tereny, upada więc koncepcja zakładająca pobieranie piasku z warstw znajdujących się głębiej — poniżej poziomu wód gruntowych”.